

Łukasz Gołaszewski
Katedra Historii Ustroju i Prawa Polskiego
Wydział Prawa i Administracji UW

**Konflikty o dziesięciny w dawnej Rzeczypospolitej. Aspekty prawne i społeczne
na przykładzie parafii Kobylin na przełomie XVI i XVII wieku**

**Autoreferat rozprawy doktorskiej
napisanej pod kierunkiem dra hab. Adama Moniuszki**

Problematyka sporów o dziesięciny obecna jest w polskiej historiografii od ponad 200 lat. Pierwszą pracą na ten temat – gdy świadczenie to funkcjonowało jeszcze realnie na ziemiach polskich – przygotował Tadeusz Czacki. Opracowanie to, choć jego lwią część stanowiły analizy historyczne i historyczno-prawne, dotykało także ówczesnych problemów – autor bowiem zaproponował w nim projekt przemiany dziesięcin snopowych na osep zbożowy. Przez cały okres zaborów zainteresowanie dziesięcinami nie gasło, acz nie był to temat szczególnie silnie eksploatowany. Swoje studia poświęcili mu Waclaw Aleksander Maciejowski, Antoni Zygmunt Helcel, Władysław Abraham. W dwudziestoleciu międzywojennym pojawiły się zaś prace Michała Wyszynskiego oraz Franciszka Śmidody. Co znamienne, z nielicznymi wyjątkami studia te koncentrowały się na dziejach rzeczony instytucji w średniowieczu, wskutek czego jej dalsze losy stanowią poniekąd *terram incognitam*. W dobie powojennej tematyka ta pozostała właściwie całkowicie pomijana. Dlatego w syntezach i literaturze podręcznikowej pojawiają się jedynie dość ogólne sądy, dalekie od szczegółowości i precyzji.

Jednak temat jest bardzo ważny dla dziejów Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku. Akta sejmikowe „górných” województw Korony – krakowskiego oraz poznańskiego i kaliskiego – pełne są utyskiwań szlachty na dziesięciny i różne praktyki im towarzyszące, a w niektórych okresach postulaty dotyczące dziesięcin pojawiały się we wszystkich instrukcjach sejmikowych. Dla szlachty sprawa miała więc znaczenie, skoro – wchodząc w skład problemów składających się na tzw. *compositio inter status* – powracała w czasie kolejnych napięć z duchowieństwem, poczynając od połowy XVI wieku, aż do Sejmu Wielkiego.

Instytucja dziesięciny nie stanowiła rozwiązania wyłącznie polskiego, narodziła się jeszcze przed powstaniem państwa Piastów i znana była także w innych krajach, nie tylko katolickich. Ponadto zainteresowani tematem prawnicy mogli uzyskać szereg informacji o problemach związanych z funkcjonowaniem tego świadczenia w Rzeczypospolitej. Niektóre wyroki dotyczące tej problematyki, wydawane przez Rotę Rzymską, były bowiem ogłaszane w regularnie ukazujących się zbiorach orzecznictwa. Badania nad dziesięcinami i kontrower-

sjami z nimi związanymi nie dotyczą zatem kwestii wyłącznie lokalnych, ale wpisują się w poznanie funkcjonowania instytucji znanej w całej łacińskiej Europie.

Opracowanie nasze bynajmniej nie ma koncentrować się na kwestiach regionalnych, wręcz przeciwnie: wychodząc od konkretnych zjawisk i wydarzeń chcemy zwrócić uwagę na tendencje o charakterze ogólnym, dotyczące nie tylko sporów o dziesięciny w społeczności szlachty zaściankowej i nie tylko procesów o nie. Naszym celem jest w pierwszym rzędzie ustalenie, jak przebiegały procesy o dziesięciny należne kościołowi kobylińskiemu, a prowadzone przez plebana w sądach szlacheckich: ziemskim, grodzkim, Trybunale Koronnym. Na przełomie XVI i XVII wieku nie było jasne, które sądy pozostają właściwe dla rozpoznawania tego rodzaju spraw, a zainteresowane strony wyrażały zróżnicowane sądy w tej materii. Wydaje się zresztą, że główną osią sporów o dziesięciny było dążenie szlachty do wyjęcia ich spod kognicji sądów kościelnych, a następnie utrwalenia we właściwości sądów szlacheckich. Niezależnie od tych tendencji pozostaje faktem, że proboszcz kobyliński wydawał przeciwko swym parafianom pozwy o dziesięciny nie do konsystorza diecezji łuckiej, lecz do ziemstwa albo grodu. Naturalnie nie mogło być to zjawisko przypadkowe. Osobnym problemem badawczym są relacje między prawem świeckim a kanonicznym w zakresie dziesięcin, a zwłaszcza pytania o unormowanie tej kwestii w konstytucji o *compositio inter status* z 1635 roku oraz jej późniejszego stosowania? Choć udzielenie wyczerpującej odpowiedzi wymaga odrębnych badań, niemniej jednak próbujemy w pracy przynajmniej dokonać analizy tego aktu i postawić pewne hipotezy w zakresie jego stosowania.

Obfitość materiału pozwala także na przyjrzenie się funkcjonowaniu różnorodnych instytucji dawnego procesu polskiego, a także biegowi różnych postępowań dotyczących dziesięcin. Umożliwia to zatem postawienie pytania, czy na przełomie XVI i XVII wieku istniał modelowy proces o dziesięciny: to znaczy, czy daje się zauważyć znaczną powtarzalność zachowań stron, wskazującą na wiedzę, iż przeciwnik najpewniej będzie składał określone wnioski dowodowe bądź apelował od takiego czy innego wyroku. Obserwacje tego rodzaju, choć dotyczące konkretnych spraw z wąskiego zakresu chronologicznego i terytorialnego, niewątpliwie dostarczą użytecznych hipotez w dalszych badaniach nad prawem i procesem staropolskim. Ponieważ sprawy kobylińskie trafiały nierzadko na wokandę Trybunału Koronnego w Lublinie – analiza stanowiska zajętego przez ten sąd w trakcie rozpatrywania różnych środków prawnych przeciw wyrokom pozwala na ukazanie tendencji występujących w jego orzecznictwie, często niezwiązanych z przedmiotem sporu. Wobec słabego opracowania tematyki orzecznictwa Trybunału i jego wpływu na sądy niższe powyższe spostrzeżenia mogą okazać się istotne.

Wreszcie wypada ocenić skuteczność i sprawność tak postępowania merytorycznego, jak i egzekucyjnego – niewiele bowiem znaczy efektywnie funkcjonujące pierwsze z nich, jeśli wyrok sądu pozostanie na papierze. To zagadnienie wiąże się ściśle z oceną działalności zarówno sądów ziemskich i grodzkich, jak też Trybunału Koronnego. Wszakże już w II połowie XVII stulecia obserwujemy zdecydowany kryzys wielu ziemstw, a coraz dłuższe oczekiwanie na wyrok trybunalski skłaniało pełnomocników stron do stosowania różnorodnych kruczków prawnych, byle tylko na werdykt nie trzeba było czekać wiele lat.

Opracowanie nasze stawia sobie jednak nie tylko cele ściśle prawnicze. Prawo i procedury sądowe nie funkcjonują wszak w oderwaniu od rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. W pierwszym rzędzie wypada podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o genezę poszczególnych sporów o dziesięciny oraz samych postępowań sądowych, które były ich następstwem. Badana społeczność zamieszkująca obszar parafii jest o tyle interesująca, iż tworzyła ją w ogromnej większości drobna szlachta, a najprawdopodobniej niemal wyłącznie katolicy. Nie byli to zatem ludzie majątni czy wpływowi – wydaje się zatem, że katalizatorem sporów o świadczenie na rzecz kościoła parafialnego były kwestie ekonomiczne. Nie należy jednak tracić z oczu innego czynnika: w parafiach drobnoszlacheckich dość powszechnie prawo patronatu należało do mieszkańców niektórych zaścianków. W przypadku Kobylina obaj plebani z badanego okresu – księża Mikołajowie Makowscy: stryj i bratanek – należeli do rodziny kolatorskiej. Nie byli zatem obcy dla parafian, a bliżsi lub dalsi krewni nie stanowili jedynie gości czy okresowych bywalców plebanii. Naszym celem winna być zatem także próba ustalenia wpływu prawa patronatu oraz uchwytnych źródłowo relacji rodzinnych i towarzyskich na stosunki w parafii, a zwłaszcza składanie dziesięcin. Wszczęcie procesu przed dowolnym sądem wymaga zaś poniesienia pewnych nakładów, nie zawsze zupełnie znanych w chwili wydawania pozwu. Nie ulega zatem wątpliwości, że korzystanie z drogi sądowej w przypadku niektórych roszczeń może być nieopłacalne. Z drugiej strony – dłużnik, świadomy tych i innych trudności swego wierzyciela (jak choćby wynikającej z sytuacji majątkowej konieczności szybkiego zdobycia środków), może wymusić na nim zawarcie porozumienia, w którym zostanie uzgodniona rekompensata niższa od rzeczywistej wartości wierzytelności. Również w parafii kobylińskiej dochodziło do zawierania ugód – trzeba zatem rozważyć, jak to następowało i w jakim stopniu rozwiązanie to przyczyniało się do wygaszenia konfliktów.

Dlatego chcemy ustalić szacunkowy stan majątkowy obu stron sporu: probostwa kobylińskiego oraz miejscowej społeczności drobnoszlacheckiej. Interesuje nas także, w jakim stopniu dziesięcina była istotna dla utrzymania świątyni i kultu w Kobylinie, a także, jak poważnym mogła być obciążeniem dla parafian. Wszystko to ma nas przybliżyć do próby udzie-

lenia odpowiedzi na pytanie, co skłaniało szlachtę do odmowy składania dziesięcin, a plebanów do dochodzenia roszczeń na drodze sądowej, a także oszacowania skali zjawiska.

Podstawowymi źródłami do pracy nad dziejami staropolskiego prawa, zwłaszcza dotyczącej praktyki jego stosowania, w tym procesów toczonych w dawnych wiekach, muszą być naturalnie księgi sądów szlacheckich – grodzkich i ziemskich. Te, które przetrwały zmiany granic i zniszczenia wojenne, przechowywane są przede wszystkim w Mińsku i Moskwie. Istotne informacje tak o przebiegu konfliktów o dziesięciny, jak i o stanie kobylińskiego beneficjum zawierają księgi konsystorza diecezji łuckiej funkcjonującego w Janowie nad Bugiem – przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach. Z innych źródeł archiwalnych warto jeszcze wskazać spuściznę będącą efektem pracy archiwisty brańskiego Ignacego Kapicy czy akta Roty Rzymskiej przechowywane w Archiwum Watykańskim. Pełne dane dotyczące wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych i drukowanych zostały zamieszczone na końcu pracy.

W zakresie metod badawczych zastosowano trzy z nich: historyczno-prawną, historyczną oraz, w nieco mniejszym zakresie, formalno-dogmatyczną. O ile użycie dwóch pierwszych w opracowaniu z zakresu historii prawa nie powinno wywoływać większych kontrowersji, to pojawienie się trzeciej może budzić wątpliwości. Prawo ziemskie było bowiem przede wszystkim prawem zwyczajowym, a uchwalane przez kolejne sejmy konstytucje w niewielkim jedynie stopniu odnosiły się do prawa cywilnego, karnego czy procesu. W przypadku jednak sporów o dziesięciny poważne źródło stanowią akty prawa stanowionego. Należą do nich statuty kolejnych synodów prowincjonalnych i diecezjalnych, nie wspominając już o pomnikach powszechnego prawa kanonicznego oraz dekretach soborów. Dla Rzeczypospolitej szczególne znaczenie miało natomiast *breve* papieża Urbana VIII z 1634 roku, określające procedurę zmiany formy dziesięciny z wytycznej na pieniężną. Akt ten nie zachował się w oryginale do naszych czasów, dotychczas dysponowaliśmy zasadniczo dwiema jego edycjami – ogłoszoną przez Tadeusza Czackiego na początku XIX wieku i dużo wcześniejszą, zamieszczoną w zbiorze statutów synodalnych prowincji polskiej ogłoszonym z polecenia prymasa Wężyka. Udało mi się odnaleźć w Archiwum Watykańskim minutę tegoż *breve* oraz towarzyszącą jej korespondencję sekretarza stanu, kardynała Francesco Barberiniego. Porównanie tekstów doprowadziło do konkluzji, iż tekst zamieszczony przez prymasa, a oparty na obłacie w księgach nuncjatury, jest najbardziej zgodny z minutą, a co za tym idzie, z oryginałem.

Jednak nie tylko prawodawcy kościelni wydawali akty prawne dotyczące dziesięcin. Od połowy XVI wieku czynił to także sejm, początkowo Królestwa Polskiego, a następnie już

Rzeczypospolitej. Najważniejszym, a zarazem budzącym największe kontrowersje sejmowym źródłem prawa była konstytucja pierwszego sejmiku 1635 roku, dotycząca dziesięcin, wydana w następstwie powyższego *breve* z 1634 roku. Śmiało można stwierdzić, że była ona przedmiotem sporów aż do końca istnienia Rzeczypospolitej. Zebrani na sejmie senatorowie biskupi protestowali przeciwko jej przyjęciu, acz bezskutecznie¹. W kolejnych zaś dziesięcioleciach spierano się o sens postanowień konstytucji, także w kontekście koncesji Urbana VIII. Rozwiązywanie wynikających stąd problemów nie jest oczywiście możliwe bez wykorzystania metody formalno-dogmatycznej. Ale znajduje ona zastosowanie także podczas analizy kobylińskich materiałów procesowych. Znajdujemy w nich bowiem rozstrzygnięcia budzące wątpliwości co do zgodności z prawem stanowionym – konstytucjami sejmowymi – jak również z niektórymi klauzulami zamieszczonymi w umowach wiążących strony czy deklaracjach dotyczących jednostek.

Struktura rozprawy przedstawia się następująco: rozdział pierwszy dotyczy historii instytucji dziesięciny w Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej do końca XVIII wieku w kontekście prawnym, politycznym i społecznym (*compositio inter status*). Dokonujemy w nim analizy najważniejszych przepisów prawa państwowego i kanonicznego (powszechnego i partykularnego) oraz wybranych ówczesnych opracowań prawniczych. Zwracamy także uwagę na argumentację obu stron sporu, uwzględniając szczególnie spory toczony w czasach saskich, które dotychczas nie doczekały się powiązania z wydarzeniami poprzednich stuleci.

W kolejnym rozdziale, zstępując z poziomu ogólnokrajowego na lokalny, dokonujemy charakterystyki wybranych aspektów dziejów ziemi bielskiej w kontekście dziesięcin. Przedstawiamy syntetycznie historię osadnictwa, wprowadzenie prawa polskiego, jak również struktury społeczne i religijne tego obszaru. Następnie ukazujemy ustrój i funkcjonowanie właściwego miejscowo sądownictwa duchownego i świeckiego. Wreszcie próbujemy przybliżyć – istotną z punktu widzenia procesujących się stron – kwestię wysokości kosztów procesu w obu tych jurysdykcjach.

Rozdział trzeci poświęcony został kondycji materialnej i kontaktom społecznym skonfliktowanych stron. Charakteryzujemy zatem sytuację materialną beneficjum, służące mu dobro i prawa, następnie status społeczny i rodzinny kolejnych plebanów (księży Mikołajów Makowskich seniora i juniora), podkreślamy także wpływ uregulowań wynikających z prawa patronatu a także jego wykonywanie na stosunki w parafii. Tu też ukazujemy szlachtę – para-

¹ Jest to skądinąd interesujący przykład ułomności zasady powszechnej zgody stanów wymaganej do uznania konstytucji za prawo. Po zakończeniu sejmiku odmówiono im przyjęcia protestacji do ksiąg grodzkich warszawskich (wpisano ją więc w grodzie sochaczewskim).

fian kobylińskich: ich sytuację materialną (rozmiary majątków szlacheckich), powiązania społeczne, rodzinne i towarzyskie, szacunkową jej zamożność i wpływ obciążenia dziesięcinowego na te majątki, a także zainteresowanie stanem świątyni parafialnej. Zwracamy także uwagę na toczone równoległe procesy w konsystorzu między interesującymi nas osobami, nierzadko powiązane z tymi dotyczącymi dziesięcin przeprowadzanymi w sądach szlacheckich.

W ostatnim, czwartym rozdziale przedstawiamy wybrane zagadnienia dotyczące przebiegu i efektywności procesów o dziesięciny na przełomie XVI i XVII wieku. Koncentrujemy się na: inicjowaniu postępowań, wartości przedmiotu sporu, postępowaniu dowodowym, relacjach między praktyką a prawem pisanim, osobliwościach postępowań (wobec stanu znanego z dotychczasowej literatury), wnoszonych środkach prawnych przeciwko wyrokom, skuteczności egzekucji z nieruchomości, próbach pozasądowego rozstrzygnięcia sporów, wreszcie – przyczynach przewlekłości postępowań.

Pracę zamykają trzy aneksy. Pierwszy z nich to analiza wszystkich procesów będących przedmiotem badań, od pierwszych do ostatnich czynności procesowych stron oraz sądów. Postępowania te zostały ułożone alfabetycznie według nazw okolic i zaścianków, ewentualnie nazwisk. W następnym przedstawiamy strukturę własności w tychże okolicach na podstawie rejestrów i rekognicji poborowych z czwartej ćwierci XVI stulecia. Wreszcie trzeci stanowi edycję testamentu księdza Makowskiego juniora oraz pośmiertnego inwentarza nieruchomości zgromadzonych na plebanii kobylińskiej.

Konflikty wokół dziesięcin w Królestwie Polskim, Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a także jej ziemiach w dobie rozbiorów stanowiły niewątpliwie jedno ze zjawisk o „długim trwaniu”: zaczęły się najpóźniej w XIII, a zakończyły w XIX stuleciu. Jednym z kluczowych problemów z nimi związanych jest ich skala, tak w całym państwie, jak i w poszczególnych regionach. Z naszych ustaleń wynika, że na przełomie XVI i XVII wieku procesy kobylińskie stanowiły ewenement na tle innych parafii ziemi bielskiej – w księgach grodzkich brańskich odpowiednie informacje pojawiają się bowiem sporadycznie.

Przebadanie materiałów normatywnych i pism politycznych w pierwszym rozdziale doprowadziło do konkluzji, że – pomimo oporu ze strony duchowieństwa – szlachta odniosła do końca XVIII stulecia całkowite zwycięstwo w rywalizacji o właściwość sądową. Praktyka sądowa ziemi bielskiej pokazała, że już pod koniec XVI stulecia udało się jej zmusić duchowieństwo do wnoszenia powództw przeciwko sobie do ziemstw i grodów, co najprawdopodobniej miało kluczowe znaczenie dla finału starcia. *Breve* Urbana VIII i konstytucja o kompozycji z 1635 roku, które ustaliły procedurę dokonywania wiążącej dla stron zamiany dzie-

sięcin w naturze na ekwiwalent pieniężny, najprawdopodobniej nie doprowadziły do masowego przełomu w stosunkach dziesięcinnych. Szlachta nie przystąpiła do układów mających zastąpić snopki pieniędzmi, do czego w świetle dyskursu publicznego miała dążyć (tak z uwagi na napięcia przy poborze zboża z pól, jak i wartość użytkową słomy). Oba wspomniane akty w polemice między stanami miały zaś – jak się wydaje – w pierwszym rzędzie uzasadniać pogląd szlachty o właściwości jej sądów. Naturalnie – praktyka kompozycji o dziesięciny w poszczególnych ziemiach i województwach wymaga badań.

W prześlędzonych procesach kobylińskich szlachecka strona pozwana nigdy nie podważała legalności powództwa o dziesięcinę do ziemstwa czy grodu przy pomocy zarzutu o wyłącznej właściwości konsystorza w takich sprawach. Atoli nie wiemy, czy na pewno wynikało to z samoświadomości szlachty. Zauważyć przy tym trzeba, iż to rozwiązanie nie oznaczało, iż duchowieństwo było z góry skazane na porażki. Widzimy, że wygrywało ono tak procesy zaoczne (jak w przypadku Kobyлина), jak i „oczywiste” – w tym drugim przypadku wystarczało oparcie roszczenia na odpowiednio mocnych dowodach (jak przywileje fundacyjne), których sąd szlachecki nie mógł zlekceważyć (tym bardziej, że duchowny wywodził się z miejscowej rodziny szlacheckiej). Interesujące, że w aktach procesów toczonych przed sądami szlacheckimi nie odnajdujemy żadnych argumentów podważających prawa plebanów kobylińskich do dziesięcin, choć akt fundacyjny zapewne już nie istniał. Trzeba też podkreślić, że proces sądowy w jakimkolwiek sądzie nie stanowił wyłącznego mechanizmu służącego rozwiązywaniu samego sporu. To raczej jego kosztowność i długotrwałość miały (niezależnie od wyniku) skłonić drugą stronę do ustępstw. Zaś selektywne wykorzystanie akt rotalnych nie tylko dostarczyło nowych przykładów rozstrzygnięcia przez sądy szlacheckie – w tym Trybunał Koronny – sporów o dziesięciny, lecz także cennych informacji o niektórych instytucjach procesu staropolskiego, przykładowo: mocji. Co więcej, orzecznictwo rotalne wskazywało na inne możliwości zmiany czy utrwalenia się określonej formy dziesięciny, związane z długotrwałym jej funkcjonowaniem i respektowaniem².

Proces ziemski nie był jednak wolny od wad; nie stanowił również bardziej efektywnej procedury od stosowanej w sądach kościelnych. Udało się przy tym zaobserwować interesującą praktykę w zakresie procesu ziemskiego w ziemi bielskiej. Już pod koniec XVI stulecia regularnie zamieszczano w umowach (nie tylko dotyczących dziesięcin) klauzule o fakultatywnej bądź nawet wyłącznej właściwości grodu brańskiego. Wykorzystywano zatem głę-

² Wiele do naszej wiedzy o stosunku duchowieństwa (w tym Stolicy Apostolskiej) do polskiej praktyki w kwestii dziesięcin mogą wnieść dalsze badania spuścizn po dykasteriach Kurii Rzymskiej, nie tylko tych o charakterze dyplomatycznym, ale także sądowym (Rota, Trybunał audytora Kamery).

boko zakorzenioną w procesie ziemskim zasadę dyspozytywności do umownej zmiany własności rzeczowej sądu. W ten sposób niwelowano wady związane z działaniem sądów ziemskich: stosunkowo rzadkie sesje sądowe i podatność na szereg czynników zawieszających jego funkcjonowanie. Znaczenie grodu podnosiło też rozpatrywanie przezeń spraw rozstrzygniętych zaocznie w sądzie ziemskim, gdy pozwany oświadczył, że nie wiedział o dotychczasowym procesie. W konsekwencji personel grodu mógł stykać się w swej pracy z niezwykle szerokim wachlarzem spraw i zagadnień prawnych, a w przekonaniu szlachty ziemstwo bielskie mogło jawić się jako sąd pośledniego znaczenia na długo przed jego upadkiem w sto lat później. Zjawisko zaobserwowane przy okazji procesów o dziesięciny może być dobrym wytłumaczeniem powodów stopniowego spadku znaczenia sądów ziemskich w całej Koronie, choć naturalnie hipoteza ta wymaga potwierdzenia w szerszych badaniach.

Chociaż *Formula processus iudicarii* z 1523 roku wydatnie skróciła przewód sądowy, zwłaszcza w fazie egzekucji, to jednak w świetle badanych źródeł jawi się on wciąż jako obfitujący w różnorodne mechanizmy i instytucje pozwalające na skuteczne odwlekanie momentu rozstrzygnięcia. Badania prowadzone na aktach procesów o dziesięciny wykazały, a w dużej części potwierdziły wskazywane już słabości tej procedury. Można tu wskazać nadużywanie dylacji i zarzutów, ale warto zwrócić uwagę zwłaszcza na praktykę korzystania z tzw. nieświadomości procesowej oraz dopuszczalności apelacji. Zaprzysiężona deklaracja niewiedzy o toczącym się zaocznie procesie czy dostarczeniu pozwu skutkowałą zniesieniem dotychczasowego postępowania, choćby w aktach znajdowały się dowody takiego dostarczenia. Powodowie wypierali się też działań prowadzonych przez pełnomocników. Zaś urząd grodzki dopuszczał apelacje od dekretów przedstanowczych wbrew postanowieniom konstytucji 1588 roku, która ograniczała ją do orzeczeń wywierających wpływ na wynik sprawy. Ponadto w Brańsku najczęściej nie zważano na zawarte w umowach klauzule o zrzeczeniu się apelacji. W konsekwencji wyrok ostateczny albo rozstrzygający dane stadium postępowania egzekucyjnego musiał wydać Trybunał Koronny, co oddalało w czasie zaspokojenie roszczenia.

Ale nasze wątpliwości budzą nie tylko defekty wynikające z działań ludzkich. Przewlekłości sprzyjała struktura procesu. Już sama reguła dopiero drugiego terminu zawitego w pozwach do ziemstwa, mogła (w najlepszym razie) przełożyć się na kilkumiesięczną zwłokę w jego rozpoznaniu. Widzimy to w procesach z parafii kobylińskiej: w zdecydowanej większości spraw pozwany nie stawał na rozprawę w pierwszym terminie. Nieskuteczne było także postępowanie egzekucyjne: pozwani pojawiali się z reguły na ostatnim etapie, a nakładane kolejno coraz wyższe kary finansowe dowodnie nie mobilizowały ich do szybkiego uregulowania roszczeń powoda. Warto przy tym zauważyć, że powyższe niedostatki dostrzegali

współcześni, tak na forum sejmowym, domagając się poprawy praw, jak i w drukowanych publikacjach. Analiza spraw kobylińskich wskazuje na rzeczywiście sporą częstotliwość zjawisk wskazywanych w publicystyce, potwierdzając występujące w niej głosy krytyczne. Można zatem chyba zaryzykować twierdzenie, że były to bolączki typowe dla postępowania egzekucyjnego w prawie ziemskim.

Nie oznacza to jednak, iż ten właśnie okres jawi się wyłącznie jako epoka upadku i degeneracji sądownictwa szlacheckiego. Przeciwnie, sąd ziemski bielski, pomimo rozmaitych trudności, funkcjonował – tak w zakresie liczby terminów, jak liczby dni na nie poświęcanych – nie gorzej niż rozpoznane już sądy ziemskie Mazowsza. Również oczekiwanie na rozpoznanie apelacji czy skargi o *gravamen* przez Trybunał Koronny w Lublinie nie trwało wówczas latami – co może stanowić pewne zaskoczenie wobec utrwalonego zdania (bazującego chyba raczej na źródłach osiemnastowiecznych) o ogromnych zaległościach Trybunału i powolności jego działania. W kilku przypadkach udało się wykazać, że rozpoznanie odwołania następowało w terminie kilku – kilkunastu miesięcy od jego wpływu do Trybunału, co jest ustaleniem istotnym przy niemożności korzystania z utraconych ksiąg trybunalskich.

Powracając do Kobyliny, wypada zwrócić uwagę na negatywne konsekwencje prawa patronatu dla stosunków w parafii, nie tylko zresztą drobnoszlacheckiej. Konieczność zabiegania o prezentę patrona stanowiła dogodną sposobność do nadużyć kosztem praw beneficjum, które w skrajnej sytuacji – jak wskazuje orzecznictwo rotalne – mogły nawet w zgodzie z prawem kanonicznym przestać istnieć. Nie dziwi szczególnie zdominowanie parafii w zachodniej części ziemi bielskiej przez duchowieństwo wywodzące się z osiadłych tam rodów, które – jeśli było to możliwe – wysuwały na wakujące beneficja swych członków czy bliższych bądź dalszych koligatów. Współrodowiec na plebanii niewątpliwie oznaczał mniejsze lub większe korzyści materialne dla całej rodziny, jednak – jak wskazują nasze badania – wiele zależało od punktu wyjścia: jej początkowej zamożności. Beneficja parafii drobnoszlacheckich (a konkretnie: czerpane z nich dochody) nie pozwalały bowiem na istotniejszy awans materialny i społeczny krewnym plebana: nie weszli do lokalnej szlachty urzędniczej – co wymaga jeszcze potwierdzenia na szerszym materiale źródłowym. Jednak objęcie plebanii przez członka rodziny kolatorskiej mogło negatywnie rzutować na sytuację w parafii i to nie tylko w wymiarze ekonomicznym czy społeczno-towarzyskim. System patronatu w istocie uniemożliwiał prowadzenie przez biskupów czy ich wikariuszy skutecznej polityki personalnej w diecezji: możliwe było tylko niedopuszczenie do objęcia beneficjum przez kandydata zupełnie niezdatnego, a nie wprowadzenie najbardziej odpowiedniego, nie mówiąc już o przesunięciu zdadniejszych duchownych w bardziej wymagające miejsca. Podkreślamy tu mocno,

że *plebanus et haeres* niekoniecznie musiał doprowadzić do konfliktów: w innych parafiach administrowanych przez lokalnych dziedziców nie spotykamy podobnych rozmiarów sporów o dziesięciny, jak w Kobylinie. Nie mamy tu zatem do czynienia z regułą.

W istocie bowiem niełatwo odpowiedzieć na pytanie o genezę poszczególnych procesów o dziesięciny w kobylińskiej parafii. O ile w niektórych przypadkach możemy domniemywać, iż wiązały się one z nieporozumieniami na innym tle, to w innych z kolei brak wyraźnych przesłanek tego rodzaju. Co więcej, niekiedy nie odnajdujemy żadnych świadectw o zaleganiu z dziesięcinami w przypadku osób ewidentnie skonfliktowanych z księdzem Mikołajem Makowskim juniorem czy jego braćmi. Wydaje się natomiast, iż łatwiejsze jest wskazanie czynników, które powstawaniu nieporozumień sprzyjały. Niewątpliwie należy tu – zasygnalizowane wyżej – miejscowe pochodzenie plebana i obecność w parafii jego najbliższych krewnych. Do konfliktów mogły się przyczyniać działania służby kościelnej czy plebańskiej, szkody towarzyszące uprawom (umyślne bądź nieumyślne, na przykład: spalenie bydłem zboża), problemy na tle wykonania umów cywilnoprawnych (jak chociażby zwroty pożyczek). Nie powinno się także wykluczać – sygnalizowanej jeszcze w połowie XIX wieku przez ówczesnego proboszcza z Kobylina – złej woli parafian. Oczywiście – ten katalog nie jest i nie może być wyczerpujący. Warto natomiast podkreślić, iż w badanej parafii najprawdopodobniej nie mamy do czynienia z wyznaniowymi przyczynami odmowy składania dziesięcin. Brak istnienia w najbliższej okolicy zborów czy skupisk wyznawców protestantyzmu nie jest przy tym jeszcze argumentem decydującym. Warto jednak zauważyć, iż nie udało nam się odnaleźć ani jednej protestacji, w której sprawców takiej czy innej napaści na osobę lub mienie bądź grabieżców kobylińskich dziesięcin określono by *expressis verbis* jako innowierców. Wysoce uprawdopodobnia to twierdzenie, iż wszyscy bohaterowie opisanych w niniejszej rozprawie wydarzeń byli katolikami.

Niemożliwe jest także ustalenie dokładnej liczby zobowiązanych, którzy dziesięciny regularnie nie składali, niezależnie od braku rejestrów dziesięcinnych z epoki. Późniejsze i znacznie lepsze źródła jednoznacznie wskazują na istnienie niedoborów, najczęściej nie precyzując ich rozmiaru. Niewątpliwie część szlachty nie była w stanie złożyć dziesięciny z powodu ubóstwa czy przypadków losowych (pożary, nieurodzaje i im podobne zjawiska). Można też przyjąć, że w przypadku niewielkiej liczby snopów pozywanie i prowadzenie procesu w ziemstwie i grodzie nie opłacało się z przyczyn ekonomicznych: zasądzenie roszczenia oraz przezysków nie gwarantowało jeszcze ich uzyskania (zwłaszcza tych ostatnich), a realna (nie zaś wyrażona w taksie) wartość pierwszego mogła zawierać się w granicach kosztów całego przedsięwzięcia. Nie dziwią zatem procesy przeciwko kilkunastu czy więcej osobom, nie-

rzadko większości właścicieli z danej okolicy czy wsi – było to rozwiązanie, pomimo wszystkich potencjalnych problemów wynikających z funkcjonowania grupy pozwanych, niewątpliwie bardziej racjonalne i to nie tylko z uwagi na mniejsze koszty procesowe. Wszak parafia kobylińska była bardzo skromnie uposażona w grunty orne, głównym źródłem utrzymania duchownych i świątyni pozostawały właśnie dziesięciny, jej rządca nie mógł zatem pozwolić sobie na pobłażanie wszystkim odmawiającym ich składania. Dane dla Kobylina z 1818 roku wskazują, iż niedobór sięgał $\frac{1}{4}$ nominalnej całości dziesięciny. Można przyjąć, że nieco ponad trzysta lat wcześniej, w czasach księdza Makowskiego juniora wartość ta była co najmniej podobna, zapewne nawet wyższa w niektórych latach wskutek kumulacji odmów składania dziesięciny. Wszakże w owych krytycznych latach końca posługi tegoż plebana (1598-1614) pozostawał on w sporze z dziedzicami z ogromnej większości okolic, tak kolatorskich, jak i parafialnych. Część z nich zresztą nie znajduje w aktach zakończenia – najpewniej zaległe dziesięciny w pewnej części zostały uregulowane. Sprawy o dziesięciny wydają się zresztą celowo przewlekane przez pozywaną szlachtę, a przeprowadzenie ostatecznej egzekucji wyroków należało do wyjątków.

Zauważyć atoli trzeba, że – w świetle dostępnych źródeł – poza ścisłym przełomem wieków XVI-XVII spory o dziesięciny nie dotyczyły – jak się wydaje – większości okolic szlacheckich w parafii kobylińskiej. Z uwagi na mnogość, a zwłaszcza obszerność, ksiąg grodzkich dekretów, a także skargi przeciwko plebanom kierowane do sądów duchownych, stanowiące dobry wskaźnik stosunków w parafii, dla innych okresów oparliśmy się na aktach konsystorskich. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVI wieku procesy te toczyły się przed sądem oficjała przeciwko pojedynczym osobom, a wartość przedmiotu sporu nie była wysoka – sięgała kilku złotych. Nie wszystkie kończyły się wyrokami (co skłania do przyjęcia, że samo wytoczenie sprawy stanowiło istotną groźbę), a co ważne, sąd kościelny nie wykazywał tendencji do podzielenia w każdym przypadku stanowiska skarżącego. Stosunkowo niewielka ilość spraw przed końcem XVI stulecia wskazuje, że dziesięcina było składana (nie można oczywiście wykluczyć zaległości, z którymi plebani nie występowali na drogę sądową, a zatem nie są one uchwytnie w źródłach). Zaś od końca drugiego dziesięciolecia XVII wieku do lat pięćdziesiątych tegoż w aktach konsystorza brak jakichkolwiek spraw wytaczanych przez plebana kobylińskiego o dziesięciny i przez parafian przeciwko plebanowi. Wreszcie niektórzy ze zobowiązanych odkupywali dziesięcinę (w latach siedemdziesiątych XVI wieku za kilka kop groszy), a także zawierali umowy o zamianę dziesięciny snopowej ze swych gruntów na składaną w ziarnie; najwięcej takich czynności pochodzi z czasów księdza Ma-

kowskiego juniora. W pierwszych latach działalności jego następcy niektóre spory o dziesięciny odnowiły się, ale zostały zakończone stosunkowo szybko.

Istotnym problemem badawczym jest skala zjawiska. Ograniczając się do zebranych danych dla ziemi bielskiej z jej ksiąg grodzkich wyraźnie widzimy, iż parafia kobylińska wyróżniała się współcześnie tak liczbą procesów, jak liczbą ich uczestników po stronie pozwanej wśród pozostałych parafii ziemi bielskiej należących do diecezji łuckiej. Niezależnie od dziesięcin, ksiądz Makowski junior procesował się o zwrot gruntów kościelnych oraz o naprawę mostu na rzece Ślinie. Faktem jest jednak, że większość z tych sporów udało mu się przed śmiercią zamknąć; nawet najbardziej długotrwały (ponad dziesięcioletni) z powinowatymi. Wydaje się, że przyczyny tak częstej obecności spraw kobylińskich w sądach tkwiły w stosunkach wewnętrznych tej parafii: w sąsiednich również posługiwali kapłani miejscowego pochodzenia, a dziesięciny należały do kluczowych źródeł utrzymania kościoła i beneficjum. Na te stosunki składały się tak relacje parafian z plebanami, jego krewniakami Makowskimi, jak i nieuchwytnie źródłowo cechy charakteru pierwszych. Warto przy tym podkreślić, iż mogły ulegać one radykalnym zmianom, czego doskonałe przykłady znajdujemy w rozprawie. Co interesujące równocześnie z nasileniem sporów o dziesięciny na przełomie stuleci pojawiły się na wokandzie konsystorza sprawy parafian przeciwko plebanowi. Wszakże w świetle rekognicji poborowych niekiedy opóźnienia w płatnościach na rzecz Skarbu Koronnego sięgały kilku miesięcy, *per analogiam* nie można zatem wykluczyć, że zwłoka w złożeniu dziesięciny niekoniecznie wynikała z niechęci do plebana.

Obserwacje dotyczące procesu staropolskiego wypadła oczywiście zweryfikować na szerszej podstawie źródłowej, także pochodzącej z innych dziesięcioleci. Konieczne jest także objęcie analogicznymi badaniami innych parafii drobnoszlacheckich, ale także tych, których patronami byli król bądź zamożniejsza szlachta, a pleban nie miał związków rodzinnych z parafianami, wśród których byli także przedstawiciele innych stanów. Wszystko to celem weryfikacji ustaleń niniejszej pracy (być może będzie możliwe zidentyfikowanie genezy konkretnych procesów na podstawie korespondencji), ale także zidentyfikowania skali zaległości dziesięcinnych na większym obszarze, pomimo zrozumiałych trudności źródłowych.

Naturalnie jednak konieczne są – jak wspomnieliśmy wyżej – dalsze badania tak nad instytucjami dawnego procesu polskiego, jak również sporami między szlachtą i duchowieństwem (nie tylko o dziesięciny), wykorzystujące księgi sądów innych ziem i województw (zwłaszcza „górnyc”) oraz konsystorzy pozostałych diecezji Rzeczypospolitej, nie tylko z przełomu XVI i XVII wieku. Wiele wniesć mogą – jak mogliśmy się przekonać – także spuścizny sądów rzymskich. Nie należy tracić z oczu znaczenia nie zawsze dobrze rozpoznanej

korespondencji, w tym zawartej w przechowywanych w archiwach kościelnych spuściznach kapituł katedralnych. Możliwości badawcze rysują się zatem bardzo szeroko, a ich wyniki mogą w znaczącym stopniu zmodyfikować nasz obraz dawnego prawa i procesu polskiego.

Wypada zatem ustalić, w jakiej skali procesy w ziemstwach i grodach toczyły się jako zaoczne tak w fazie merytorycznej, jak i egzekucyjnej (przed urzędem grodzkim); jak często strona pozwana pojawiała się na jednym z etapów procesu egzekucyjnego, podnosząc zarzuty natury formalnej, co kończyło się apelacją do Trybunału Koronnego. Nie dotyczy to zresztą tylko spraw o dziesięciny czy szerzej z udziałem duchowieństwa. Ważniejsze kwestie szczegółowe wiążą się z praktyką apelacji do Trybunału Koronnego, skutecznością egzekucji starościńskiej, a także charakterem spraw rozpoznawanych w grodzie. Konieczne zatem wydaje się ustalenie, jak przedstawiała się sytuacja w innych sprawach grodu brańskiego, a także innych grodach w Koronie. Zaobserwowana w badanych sprawach praktyka rozpoznawania *in merito* przez urząd grodzki spraw sądu ziemskiego rozstrzygniętych zaocznie, po podniesieniu niewiedzy o procesie, również wymaga pogłębionych analiz.

Wiemy, że powierzenie przez kolatorów-szlachtę parafii ziomkom nie było typowe jedynie dla Kobyлина. Można zatem przyjąć, że w parafiach kolacji drobnoszlacheckiej zjawiskiem typowym byli plebani, komendarze, a często i wikariusze drobnoszlacheckiego (acz niekoniecznie miejscowego) pochodzenia. Zjawisko „prywatyzacji” beneficjów, dość typowe dla regionów zamieszkałych przez drobną szlachtę, dawało szansę na podniesienie rangi i możliwości rodziny. Warto jednak zweryfikować te tezy na szerszej podstawie źródłowej, a także przyjrzeć się kierunkom rekrutacji kandydatów na beneficja przez różne kategorie kolatorów. Wydarzenia kobylińskie wskazują bowiem, że istotny wpływ na relacje między rządcą parafii a parafianami mogło wywierać jego pochodzenie („swój” albo „obcy”).

Warto także rozważyć, w jakim stopniu w przypadku sporów o dziesięciny mamy do czynienia z działaniem powodowanym niechęcią do Kościoła, a w jakim niechęcią nie tyle do plebana, co do konkretnej osoby. Nie można też wykluczyć rozmyślnych działań o innym charakterze, gdy niektórzy – z różnych przyczyn (np. dla uregulowania innych długów) – zwlekali ze złożeniem dziesięciny, świadomi niskiej skuteczności egzekucji starościńskiej w tych sprawach. Z drugiej strony przypadek Kobyлина wskazuje, jak już wspomniano, że dla skromnie uposażonych w ziemię parafii dziesięcina stanowiła podstawowe źródło utrzymania kościoła, mieszkań duchowieństwa, budynków gospodarczych, ale też plebana, wikarego (opłacanego przez przełożonego z dochodów parafii), organisty i innej służby kościelnej.

Zagadnieniem ważnym, a nierozpoznanym pozostaje wciąż praktyka zamiany dziesięcin snopowych na pieniężne – o urzeczywistnienie której szlachta walczyła od końca pano-

wania Zygmunta Augusta do bezkrólewia po Zygmuncie III – to w Kobylinie nigdy nie miało miejsca, z niektórymi parafianami zawierano tylko ograniczone w czasie umowy. Warto więc rozważyć, w jakiej skali ustawa ta znalazła zastosowanie. Wydaje się, że pewnym problemem – z którego szlachta prawdopodobnie dość szybko zdała sobie sprawę – mógł być mniej elastyczny charakter świadczenia pieniężnego, wypłacanego w takiej samej wartości niezależnie od urodzajów.

Wreszcie oba systemy sądowe: szlachecki i kościelny, w Rzeczypospolitej polskolitewskiej długo funkcjonowały w stanie dość permanentnych wątpliwości co do właściwości. Sądu oficjałów i biskupów łuckich w opracowywanym okresie nie sposób uznać za stronniczy i przyznający pierwszeństwo zawsze duchowieństwu. Z drugiej strony pleban kobyliński wygrywał przed sądami szlacheckimi, w których sędzili przecież przedstawiciele szlachty. Stosunki między przedstawicielami obu stanów nie były zatem nacechowane zasadniczą wrogością, przekładającą się na tendencyjne zachowania. Zresztą duchowieństwo i szlachtę łączyły powiązania różnorodnej natury: rodzinnej, towarzyskiej, sąsiedzkiej, ekonomicznej. Niemniej poddanie się przez plebana sądom szlacheckim w tych sprawach to świadectwo nie tylko utraty znaczenia uprawnień Kościoła, lecz także zdominowania innych stanów i podmiotów prawa w Rzeczypospolitej przez szlachtę. Niewątpliwie zatem problemy wynikające z właściwości sądów i stosunku szlachty do dziesięcin winny być dalej badane.